

## **Autentyczne prawa i wolności człowieka**

Autor tekstu: **Dawid Ropuszyński**

**S**ytuacja praw i wolności człowieka w Polsce rozpatrywana z humanistycznego punktu widzenia nasuwa mi właściwie tylko jeden punkt odniesienia. Mianowicie stosunki państwo-kościół katolicki. Cokolwiek by subiektywnie na ten temat powiedzieć, to z punktu widzenia humanistów, a także ludzi myślących, podzielających odmienne systemy wartości, stosunki te są złe.

Oczywiście z politologicznego punktu widzenia Polska nie jest państwem wyznaniowym, gdyż w konstytucji zawarty jest zapis zapewniający autonomię państwa i kościołów (notabene zapisy w konstytucji PRL były bardziej precyzyjne i zapewniały wręcz rozdział tych dwóch instytucji), zagwarantowana jest wolność sumienia i wyznania w ustawie o tejże nazwie. Ponadto wszelkie sprawy związane z działalnością kościołów i ich relacjami z władzą świecką uregulowane są w odrębnych dla każdego większego kościoła ustawach lub w umowie międzynarodowej, jak w przypadku relacji Polska-Watykan.

Niemniej jednak pomimo zapisów konstytucyjnych i ustawowych władza świecka i kościelna łączą swe drogi oraz interesy na wielu płaszczyznach życia społecznego i politycznego, co jest li tylko objawem watykańskiej polityki mariażu władz prowadzonej od dwóch tysięcy lat. Sytuacja przybrała taki obrót nie tylko ze względu na pewne historyczne uwarunkowania, w których kościół katolicki odgrywał rolę gracza politycznego, ale również dlatego, że na pozycję kościoła wpływają towarzysko-biznesowe układy polityków z nim związanych, przynajmniej deklaratywnie, bo i w tym przypadku moralność często mija się z czynami. Po przemianach 1989 roku kościół katolicki umocnił swoją pozycję jako ideologiczny hegemon oraz zyskał nową — politycznego zwycięzcy, pogromcy komunizmu. Taka też pozycja umożliwiała mu wysuwanie coraz to nowych żądań oraz wtrącanie się do polityki, by wspomnieć tylko próby wpływania na wyniki wyborów. Za przykład niech posłuży wypowiedź prymasa Polski Glempa, który przed wyborami prezydenckimi w 1995 roku stwierdził, że wybory te są „wyborem między dwoma systemami wartości — wartości chrześcijańskich i neopogańskich” czy porównanie przez biskupa Życińskiego SLD do NSDAP. Jeśli chodzi o inne kwestie polityczne to przypomnieć należy debatę na temat ustawy antyaborcyjnej podczas której zwolenników praw kobiet do stanowienia o swoim macierzyństwie określano niewybrednymi epitetami, czy też dyskusję na temat umieszczenia „invocatio dei” w preambule do przyszłej konstytucji Unii Europejskiej — jedna z bitew na wojnie państwa z kościołem, jeśli by użyć retoryki kościelnej.

Jednakże pierwszą i rzecz jasna najistotniejszą kwestią wymagającą rozstrzygnięcia stał się zwrot majątków. Kościołowi katolickiemu oddano nie tylko majątki znacjonalizowane po 1945 roku, ale także te zabrane przez zaborców w dziewiętnastym wieku! Kościołowi oddano szpitale, przychodnie, szkoły, przedszkola, grunty. Wszystko za bezcen lub za darmo. Jednakże o ile zwrot majątków odbywał się najczęściej bez wyraźnego sprzeciwu społeczeństwa — zgodnie zresztą z zasadą „co boskie Bogu..” — o tyle wprowadzenie religii do szkół spowodowało wzburzenie wielu środowisk. Sprawa wzbudziła kontrowersje, gdyż w czasach PRL kwestie światopoglądowe rozstrzygano w zaciszu gabinetów, a nie na łamach prasy. Dla społeczeństwa było więc to zupełne novum. Warto dodać, że bulwersujący był nie fakt, a przede wszystkim sposób wprowadzenia religii do szkół, który okazał się pogwałceniem elementarnych praw młodzieży i dzieci, dlatego też wymaga on nieco szerszego omówienia.

Aby uregulować tę kwestię powołano komisję rządową, w której próbowano osiągnąć kompromis w sprawie katechez w szkołach. Jednak biskupi nie wyrazili zadowolenia np. z kompromisowego pomysłu, by lekcje religii były ostatnimi zajęciami, by wprowadzić je tak, by uszanować wolność młodzieży oraz prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z ich światopoglądem. Jeden z biskupów zwierzył się nawet Jackowi Żakowskiemu w jednym z wywiadów wyrażając swoje niezadowolenie słowami: „No nie, drogi panie jak wy tak stawiacie sprawę, to my natychmiast wniesiemy ustawę do Sejmu i przeprowadzimy ją sami, ale wtedy będziemy mówili, że to się dzieje na przekór rządowi i zażądamy, żeby to Sejm od razu przegłosował. (...) Jak Sejm odrzuci religię wyjdziemy na ulice! Zrobimy referendum. Będziemy się dopominali o nasze słuszne prawa. Będziemy krzyczeli.” Ostatnie czego pragnęli wówczas członkowie rządu to wojny religijnej, gdyż państwo było w bardzo trudnej sytuacji, inflacja Racionalista.pl

osiągała niebotyczne rozmiary, bezrobocie rosło w zastraszającym tempie, a tu Kościół zaczął używać wyświechtanej retoryki, że próby osiągnięcia consensusu w sprawach religii w szkołach to bezpośredni atak na wartości chrześcijańskie, kontynuacja PRL-owskiej polityki ateizacyjnej, wręcz próba rozpętania wojny religijnej.

Jednakże porozumienie korzystne dla kościoła katolickiego w końcu osiągnięto i w ramach „kompromisu” wprowadzono religię „tylnymi drzwiami” mówiąc kolokwialnie. Wprowadzono ją do planu zajęć niezgodnie z prawem, łamiąc konstytucyjne zapisy o separacji państwa i kościołów, ustawę o wolności sumienia i wyznania oraz kartę nauczyciela, li tylko za pomocą instrukcji ministra edukacji z 30 VIII 1990 dot. religii katolickiej. Ostry sprzeciw wniosła ówczesna rzecznik praw obywatelskich Ewa Łętowska, a Jacek Kuroń — członek komisji — stwierdził wtedy: „Natychmiast podniosły się głosy o próbie budowania państwa religijnego, co było argumentem tym mocniejszym, że przecież złamaliśmy prawo — i to my, którzy bardzo głośno mówiliśmy o budowaniu w Polsce właśnie państwa prawa!”.

Później próbowano załagodzić sytuację oraz usprawiedliwić poczynania kościoła i władz i dowiedziono bezsprzecznie - zgodnie z zamysłem Kościoła, że prawo złamane nie zostało, co spolegliwy wobec episkopatu Trybunał Konstytucyjny potwierdził — że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Dowiedziono też dość kuriozalnie, że religię wprowadzono tylko do budynków szkolnych, a nie do samych szkół.

Oczywiście w późniejszych latach nie zrobiono nic, by sytuację zmienić, ponieważ nawet lewicowe władze wykazały się daleko posuniętą spolegliwością wobec kościoła katolickiego. A zdawało się, że religia nie pozostanie w polskich szkołach „na wieki wieków..”

Zakończeniem — bardzo trafnym i obrazowym — niech będzie cytata z Kodeksu prawa kanonicznego. Niechaj służy on za usprawiedliwienie żądań i działań Kościoła oraz jego politycznych popleczników na polu życia społecznego i politycznego: „Kościół posiada wrodzone mu prawo domagania się od wiernych dostarczenia tego, co jest konieczne do osiągnięcia właściwych mu celów.”

Wystąpienie Dawida Ropuszyńskiego na konferencji humanistycznej

Polskie Stowarzyszenie Wolnomyślicieli, portal Racjonalista.pl

Warszawa, 25 października 2002

[wyjaśnienie tytułu: nawiązanie do zwrotów używanych notorycznie przez Papieża, dla zneutralizowania danego pojęcia często poprzedza go określeniem „autentyczne”; Zwrot „autentyczne prawa człowieka” występuje m.in. w encyklice Evangelium Vitae]

### **Dawid Ropuszyński**

Publikował m.in. w: Dziś, Fakty i Mity, Forum Klubowe. Brał udział w Światowym Kongresie Humanistycznym w Noordwijkerhout i w Światowej Konferencji Int'l Humanist and Ethical Youth Organisation w Utrechcie. Działacz społeczny, członek Polskiego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli. Nauczyciel języka angielskiego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-10-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2007) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2007>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)